

Z A CENĘ ŻYCIA

Polonia była zespołem o najlepszym wyszkoleniu technicznym i znakomitej defensywie.

Największym rywalem czarnych koszul w tych czasach był Grochów. Grało tam wielu utalentowanych piłkarzy: bramkarz **Burkacki** — a później **Borucz**, obrońcy: bracia **Tomasiewicz** i **Zieliński**, pomocnicy: **Krzyszowski**, **Gosławski**, **Kopec**, **Ostrowski**, napastnicy: bracia **Izydorczak**, **Szule**, **Szmoll** — dziś trener **Szule** w Nowym Jorku, **Ostrowski**. Przed wojną grali oni w klubach A-klasowych, działających raczej na Pradze, jak **AZS**, **CWS**, **PWATT** — teraz połączeni w zespół stanowili jeden z najlepszych klubów Warszawy niemal przez cały czas okupacji.

Warszawianka, która w ostatnich latach przed wojną żyła głównie z „importu”, nie potrafiła zmobilizować odpowiednio silnego składu. Jej przedwojenni ligowcy wrócili przeważnie do swych rodzinnych miast.

Barwy czerwono-białe reprezentowali więc przeważnie rezerwowi gracze pod wodzą **Sochana** i braci **Czapskich**, wzmocnieni zawodnikami PZL i Okęcia.

Ten ostatni klub, dzięki nieustraszonej działalności **Aleksandra Zaranka**, przejął hegemonię w południowo-zachodniej części Warszawy i z czasem — po rozwiązaniu się Warszawianki — przygarnął większą część jej piłkarzy. W barwach Okęcia grało wielu znanych sprzed wojny zawodników, jak bramkarze **Fr. Głowacki** (świetny reprezentacyjny hokeista i piłkarz), **Pisarski** (brat znanego pięściarza), obrońca **Napiórkowski**, napastnicy: b. reprezentant **Wypijewski**, **Zbroja** oraz bardzo obiecujące młode wielkie talenty — **Skaryszewski** i **Cymerman**.

Mocny zespół sformował **Urus**. Tuż przed wojną był on bezkonkurencyjnym liderem ligi okręgowej, a to już mówi wiele. Klub ten skupiał piłkarzy z zachodnich dzielnic Warszawy. W jego szeregach znajdowali się bardzo uzdolnieni piłkarze, jak **Świcz**, **Gedrowicz**, **Halacz**, **Krzykała**, **Rzewnicki**.

W finale pucharu jesiennego Grochów pokonał **Urus** 2:1.

Owczesną elitę stołeczną uzupełniały jeszcze — silny klub praski **Fala** oraz **Osiedle (Koło)** kierowane przez **E. Brzozowskiego**, gdzie grali: **Brzozowski**, **Przybysz**, piłkarz ligowej Polonii sprzed wojny, **Gamaj**, **Kondraci**, **Pariaszewski**, dalej klub **Korona** (skupiająca piłkarzy **Skry**) oraz dwa zespoły z południowej części miasta (**Wir** z Mokotowa i **Błysk** z kolonii **Staszica** — przyjaźni sąsiedzi przez szeroką miedzę Pola Mokotowskiego).

*

Błysk różnił się dość zasadniczo od pozostałych klubów. W tamtych grali w większości piłkarze znani i zrzeszeni przed wojną. W **Błysku**, poza 2, 3 wyjątkami, zespół stanowili młodzi, 16 — 19-letni uczniowie, nie grający uprzednio w klubach.

Warto zatrzymać się nieco i przyrzeć tym chłopcom. Są

może nietypowi dla klubów podziemnej ligi warszawskiej, choć ich umiejętności techniczne wywołują uznanie — są natomiast bardzo typowi dla swego pokolenia. Tworzyli zgrana, utalentowaną paczkę już na kilka lat przed wojną. Pewnego dnia ówczesny wiceprezes Polonii **Stanisław Frenkiel**, który miał nieścisłość mieszkać z niektórymi z nich w jednym domu, czy to w trosce o całość swoich szyb, czy też myśląc o zasileniu kadry swego klubu, zawiózł pięciu chłopców na Konwiktorską i oddał w ręce trenerów. Jednak przejazd z **Filtrowej**, **Sędziowskiej**, **Wawelskiej** na boisko Polonii zabierały uczniakom zbyt dużo czasu. Ponadto rygor klubowy im nie odpowiadał, a poza tym obowiązywała solidarność z pozostałymi kolegami. Mimo więc widoków na zrobienie tzw. kariery piłkarskiej, po kilku tygodniach dali spokój. I tak powstał **Błysk**.

Poza zapoczątkowaniem nielegalnych meczów, **Błysk** nie odegrał pierwszoplanowej roli w ówczesnym piłkarstwie warszawskim, choć takie rezultaty jak 1:1 z **Grochowem**, 2:3 z **Polonią** i 0:1 z **Warszawianką** uzyskane w 1940 roku przez zespół, którego przeciętna wieku wynosiła 18 lat, zasługują na uznanie i zwróciły nań uwagę fachowców.

Błysk cieszył się wśród młodzieży dużą popularnością. Dzięki temu klub posiadał trzy pełne drużyny z licznymi rezerwami. **Błysk** wydał również wielu dobrych piłkarzy grających później w **Marymoncie** i w **Polonii**. Np. **L. Szczawiński** oraz szereg znanych dziś działaczy sportowych. Oto tylko kilka nazwisk: **Leszek Rylski** — sekretarz generalny PZPN, członek Komitetu Wykonawczego Europejskiej Unii Piłkarskiej, **Stefan Koziański**, sekretarz generalny **WOZPN**,

Boisko przy ul. Opacze wskiej. Stoją od lewej gracze KS Okęcie: Pisarski, Lewandowski, Przybyłowicz, Zbikowski, Lubawski, Wypijewski, M. Czapski, Cymerman, Napiórkowski, Biłski, W. Kowalski oraz kierownik drużyny A. Zaranek.



Maj 1940 rok. Pierwszy turniej na Polu Mokotowskim. W wysoku **L. Szczawiński**.

Jan Wróbel — kierownik komisji gier PZPN. W jego szeregach wykazywał nieprzeciętne zdolności piłkarskie młody poeta ze zgrupowania „Sztuka i Naród” — **Wojciech Mencil**. Próbował swych sił w roli bramkarza znany dziś aktor i reżyser **Andrzej Lapicki**, z powodzeniem wypełniał obowiązki pomocnika **Maciej Weber** — dziś poważny docent, doktor medycyny, dyrektor Kliniki Zdrowia Człowieka.

Niestety, jakże wielu nie doczekało chwili wyzwolenia. Po czasy już od 1940 roku walka z okupantem powodowała w **Błysku** corocznie nowe bolesne wyrwy.

Pierwszym kamieniem rzuconym na szaniec był świetny bramkarz **Ryszard Skulicz**. Osaczony w swym mieszkaniu przez gestapo, po półgodzinnej walce, podczas której położył trupem kilku Niemców, nie dostał się żywy w ich ręce. Ostatni nabój przeznaczył dla siebie.

W rok po nim podobny los spotkał jego następcę w bramce **Błysku** — **Janka Walickiego**. Stracił życie trafiony kulą wroga podczas karkołomnej ucieczki po dachach wielopiętrowych kamienic.

Po nim przyszła nieubłagana kolej na innych. Mocno przereździły się szeregi młodzieńczego grona. Z końcem 1942 roku klub przestał istnieć. Część zawodników zasilila szeregi reaktywowanego wiosną 1943 r. **Marymontu**.

Nie było zresztą klubu, który by nie poniósł tragicznych strat. Największe, wprost potworne hekatomby złożyły **Skra**, **Grochów** i **Okęcie**. Tuż za nimi na tym smutnym wykazie idzie **Błysk**.

Mimo to ani na chwilę nie zaprzestano działalności sportowej.

Kilkudziesięcioosobowy oddział **Luftwaffe** otoczył piłkarzy trenujących na Polu Mokotowskim i... co z tego wynikało — napiszemy w następnym odcinku.

Zdjęcia ze zbiorów autora.